

WANG XIANGZHAI

O ESENCJI SZTUKI WALKI

Przekład z chińskiego: Andrzej Kalisz



AKADEMIA YIQUAN 2004

意拳学院

.....
Na początku lat 40. XX wieku twórca yiquan – Wang Xiangzhai udzielił cyklu wywiadów dla prasy w Pekinie. Wypowiedzi te w formie zebranej dołączane są do większości książek o yiquan, wydawanych w Chinach.
.....

Twórca dachengquan – Wang Xiangzhai, znany na północy i na południu kraju, podziwiany przez znawców sztuk walki z całych Chin, zamieszkał niedawno w Pekinie. Wydał on oświadczenie, że w każdą niedzielę od godziny pierwszej do czwartej po południu będzie oczekiwał w hutongu Dayangyibing na gości, by wymieniać opinie i wiedzę z przedstawicielami różnych systemów, z myślą o promowaniu i rozwoju sztuk walki. Wczoraj odwiedził go nasz reporter.

Dziennikarz

Posiada Pan ogromne umiejętności. Doprawdy podziwiam Pana. Czy mógłbym zapytać jakie są Pana ambicje dotyczące sztuki walki?

Wang Xiangzhai

Naprawdę czuję się zakłopotany przez to, że przyjaciele przedstawiają mnie jako wielkiego przedstawiciela dachengquan. Odkąd opuściłem mojego nauczyciela w 33 roku panowania cesarza Guangxu (1907 rok), podróżowałem po całym kraju, zostawiłem ślady w wielu miejscach, doświadczyłem wielu trudów i spotkałem wielu słynnych mistrzów. Najcenniejsze czego doświadczyłem w ciągu tych ponad 30 lat, to spotkania z nauczycielami i przyjaciółmi, z którymi mogłem porównywać umiejętności i doskonalić się, dzięki czemu jeśli chodzi o sztukę walki mogę ufać, że jestem w tej dziedzinie „starym koniem, który zna drogę do domu”. Niedawno Zhang Yuheng napisał kilka artykułów na mój temat. Ponieważ obawiam się, że mogą one być przyczyną nieporozumień, chciałbym wyjaśnić o co mi chodzi. Jestem coraz starszy, nie myślę o sławie, ale dopóki jeszcze mogę, wraz z innymi chcę podjąć trud dla promocji naturalnego potencjału człowieka i cnót wojownika, by wyeliminować błędne nauki tych którzy oszukują samych siebie i innych. Nie robię tego dla sławy.

Dziennikarz

Co jest podstawą sztuki walki?

Wang Xiangzhai

Chociaż ludzie różnie mówią o tym, co jest podstawą sztuki walki, ja uważam, że trening form, nacisk na techniki, ćwiczenie uderzeń na twardych przedmiotach, to wszystko rzeczy bardzo powierzchowne. Trening form jest od dawna rozpowszechniony, ale w rzeczywistości jest to coś szkodliwego, wprowadzającego ludzi w błąd.

Dziennikarz

Xingyi, Taiji, Bagua i Tongbei nazywane są wewnętrzną rodziną sztuk walki. Co może Pan o nich powiedzieć?

Wang Xiangzhai:

Ludzie często mówią, że xingyi, taiji, bagua i tongbei to wewnętrzna rodzina. Nie mam pojęcia skąd wziął się ten podział na wewnętrzne i zewnętrzne, nie jest on wart dyskusji. Tyle tylko, że mistrzowie starszego pokolenia tak mówili, więc jest to przyjęte.

Xingyiquan oraz xinyiba i liuhebu z prowincji Henan należą do jednej rodziny sztuk walki. Li Daidong (znany jako stary Dai) to potomek Li Zhihe. Li Zhihe był nauczycielem Dai Longbanga. Chociaż system rodziny Yuan z Jiyuan nazywa się inaczej, w rzeczywistości pochodzi od Li. Chociaż Dai zmienił nazwę xinyi na xingyi, pierwotny sens się nie zmienił, ta sztuka polega na tym, że każda akcja jest przekonująca.

Należy wiedzieć, że w oryginalnym xingyiquan nie było dwunastu form, ale chodziło o to, by w ciele zawarta była idea tych dwunastu form. Nie było też teorii o wzajemnym rodzeniu się i niszczeniu pięciu elementów, a pięć elementów odnosiło się do pięciu rodzajów siły. Nie chodziło o techniki, czy formy. Pamiętam jak mój nauczyciel mówił, że metal odnosi się do tego, że w ścięgna i kościach zawarta jest siła, oznacza to twardość metalu lub kamienia, siłę, odczucie dysponowania siłą, która mogłaby rozbić i przeciąć metalowe płyty i bloki. Drewno odnosi się do zakrzywionych powierzchni i jednoczesnego podpierania, jak stojące drzewo. Woda oznacza płynny ruch, jak wąż, jak smok; woda wszędzie wnika. W przypadku ognia, siła jest jak proch strzelniczy, ręce jak wylatujące z lufy kule, w momencie kontaktu, następuje jakby "spalenie" ciała przeciwnika. Ziemia - siła jest solidna, potężna, mocno osadzona, pełna i krągła, jakby niebo i ziemia tworzyły jedną moc. Pięć elementów łączy się

w jedno. Nie ma to nic wspólnego z koncepcjami, że taka technika zwycięża taką technikę, o czym dzisiaj wielu mówi. Jeśli najpierw zobaczysz oczyma, rozważysz to i podejmiesz decyzję, a potem z kolei dopiero podejmiesz akcję, żeby skontrolować działanie przeciwnika, rzadko zdarzy się, że nie przegrasz.

Baguazhang pierwotnie nazywane było chuanzhang. Gdy byłem dzieckiem miałem okazję poznać Cheng Tinghua. Pamiętam, że był jak smok unoszący się w powietrzu, jego zmiany w ruchu były niezliczone. Trudno jest osiągnąć taki poziom. Jeśli pomyśleć o Dong Haichuanie, trudno sobie nawet wyobrazić jego umiejętności. Liu Fengchun jest moim dobrym znajomym. Jego podstawy są głębokie, ale brak mu wyższych osiągnięć. Jednak mimo wszystko ci ćwiczący sześćdziesiąt cztery metody dłoni i siedemdziesiąt dwa kopnięcia pozostają za nim w tyle. Mam nadzieję, że ćwiczący baguazhang skoncentrują się na studiach nad podwójną i pojedynczą zmianą dłoni, skupią się na doświadczeniu każdego ruchu, będą usilnie pracować oraz studiować teorię. Gdy będą to robić dłużej, wielu może się zbliżyć do esencji.

Bracia Yang Shaohou i Yang Chengfu byli spadkobiercami taijiquan. Byli też moimi przyjaciółmi. Stąd wiem, że ta sztuka walki zawiera rzeczy sensowne z punktu widzenia mechaniki. Jednak na stu ćwiczących najwyżej jeden rozumie wymogi tej sztuki. Nawet gdy ktoś posiada pewne umiejętności, to nie są one pełne, ponieważ podstawowy trening praktycznego doświadczenia dawno został już zagubiony. Dlatego w dolnej części ciała brak właściwej siły. Pierwotnie na tę sztukę składały się trzy metody, określane jako "stare trzy cięcia". Wang Zongyue zmienił je w "trzyście pozycji". Później powstało z tego sto czterdzieści, sto pięćdziesiąt sekwencji. To przyczyna zagubienia prawdziwej esencji. Jeśli mówimy o aspekcie zdrowotnym, to duch jest ograniczany i brakuje w tych ćwiczeniach swobody i wygody. Jeśli mówimy o aspekcie bojowym, to ograniczają one użycie ciała, powodując że naturalnie dające się wykorzystać ciało zmienia się w coś mechanicznego. W rezultacie zakłócona jest praca układu nerwowego i ćwiczenie jest tylko stratą czasu. Jeśli chodzi o sposób ćwiczenia: tutaj pięść, tam dłoń, w lewo kopnięcie, w prawo kopnięcie, to śmieszne i żalotne. Gdy mowa o użyciu w walce, to jeśli przeciwnik posiada pewne umiejętności, to po prostu nie ma w ogóle o czym mówić. Nawet słynni eksperci taijiquan są w stanie użyć swych umiejętności tylko gdy przeciwnik jest wyjątkowo sztywny i bezwładny. Te wypaczenia są już tak wielkie, że taijiquan stało się jak opisy posunięć z podręcznika szachów.

W ostatnich 20 latach większość uprawiających taijiquan już nie odróżnia co jest wartościowe, a co nie. Nawet jeśli coś wiedzą, nie posiadają praktycznych umiejętności. A zwykli uczniowie w większości za bardzo opierają się na tym co słyszeli, zamiast oceniać co sami widzą. Dlatego tę sztukę można uznać za pogrzebaną. Szkoda. Jednak mam nadzieję, że znajdują się przedstawiciele taijiquan, którym wystarczy sił, by podjąć szybkie i ostre działania, by przyszłość była inna. Jeśli osiągną sukces, będą dla mnie jak przyjaciele, z którymi dobrze jest słuchać tej samej muzyki.

Jeśli chodzi o taijiquan, ośmielę się stwierdzić, że moja wiedza na ten temat jest głęboka. Jeśli ktoś uważa, że moim stwierdzeniom można coś zarzucić, może mnie o tym powiadomić, może mnie obwinić. Rozumiejący sztukę walki wybaczą mi moje ostre słowa. Myślę, że ci którzy osiągnęli coś w taijiquan, gdy zapoznają się z moimi wywodami, milcząc pokiwiają głową i uśmiech zniknie z ich twarzy.

Tonbeiquan jest popularny na północy Chin, szczególnie w Pekinie. Większość przedstawicieli których spotkałem nie prezentowała nic szczególnego, ale są i tacy, których teorie są bliskie istocie sztuki walki. Jednak gdy sprawdziłem ich umiejętności, okazały się odległe od tego. Przypuszczam, że nie było tak w poprzednich pokoleniach, a dopiero następcy utracili przekaz. Chociaż czasem spotyka się osoby, które mają duże umiejętności, jednak są one jednostronne, nie całościowe. Trudno tym osobom będzie wejść na prawdziwą drogę nauki o sztuce walki.

Meihuaquan, inaczej wushizhuang - system ten przekazywany był przez pokolenia i jest rozpowszechniony, szczególnie w prowincjach Henan i Sichuan. Uprawiany w Fuzhou, Xinghua, Quanzhou, Shantou system wujisanshou mimo różnic, jest podobny. Jeśli chodzi o umiejętności walki, to wielu posiada głębokie specyficzne umiejętności. Szkoda jednak, że dużo jest rzeczy powierzchownych, a mało konkretnych.

Bafan, mianzhang, pigua, baji, dagongli, sanhuanpao, niantui, lianquan mają swoje zalety i niedostatki, w większości jest dużo twardości, a mało miękkości, brakuje umiejętności związanych ze skupieniem ducha.

Jeśli chodzi o dahongquan, xiaohongquan, tantui, chuojiao, znam ich zalety i wady. Nie chcę już nawet dyskutować na ten temat.

Dziennikarz:

Jaki jest Pana pogląd na kwestię przetrwania guoshu?

Wang Xiangzhai:

Sztuki walki w naszym kraju znajdują się w stanie chaosu. Ludzie nie wiedzą za czym podążać. Generalnie można powiedzieć, że lekceważona jest istota, a wagę przywiązuje się do rzeczy powierzchownych. Japońskie judo, czy europejski boks, chociaż nie są doskonałe, ale mają swoje zalety. Jeśli porównać z nimi typowych przedstawicieli sztuk walki naszego kraju, to okaże się, że pozostajemy daleko w tyle. Wstyd taki, że chciałoby się umrzeć! Musimy uporządkować stare nauki, udoskonalić je i rozwinąć. Jeśli tego nie zrobimy, nikt nie zrobi tego za nas. Chociaż sam niewiele znaczę, wzywam wszystkich do wspólnego działania. Moja krytyka to właśnie ma na celu.

Dziennikarz

Ustalił pan termin na spotkania z przedstawicielami sztuk walki. Widać, że jest Pan skromny i zaangażowany w rozwój sztuk walki. Co Pan może o tym powiedzieć?

Wang Xiangzhai

Postęp w nauce wymaga porównywania. Dotyczy to również sztuki walki. Przy porównaniu mamy do czynienia z wygraną i porażką, ale porażka nie powinna być traktowana jako porażka, strata dla osobowości, a jako coś co umożliwia rozwój i doskonalenie. Gdyby takie kontakty były stale, możliwe byłoby uniknięcie sekciarskich kłótni i powstrzymałoby to chętelne przechwałki. Mam nadzieję, że ci, którzy mają podobne zamiary jak ja, przybędą do mnie, by podzielić się ze mną swą wiedzą. Jeśli ktoś nie chce ruszyć z miejsca swoich nefrytowych stópek, niech przyśle mi list, a ja się do niego udam i wysłucham co ma do powiedzenia. Podsumowując, chodzi mi tylko o rozwój sztuki walki, o nic innego.

Dziennikarz:

Jest pan słynnym mistrzem dachengquan. Czy mógłby Pan opowiedzieć o tej sztuce walki?

Wang Xiangzhai:

Gdy mówimy o sztuce walki pojawia się wiele myśli, trudno wszystko wyczerpująco omówić. Ale gdy się zrozumie główne zasady wszystko staje się bardzo proste. Ucząc się sztuki walki, przede wszystkim należy rozważyć dlaczego się jej uczymy. Jeśli jest się tego świadomym,

łatwo jest coś w tej dziedzinie osiągnąć. W większości wypadków chodzi o zdrowie i o samoobronę. Zdrowie jest podstawą powodzenia wszelkich ludzkich przedsięwzięć. Dlatego zagadnienia kultywowania zdrowia nie można lekceważyć. Jeśli nauka odbywa się właściwie korzyści są znaczne, lecz jeśli metody nie są prawidłowe, nauka może nawet prowadzić do śmierci. Wśród tych, których trening polega na gwałtownych ruchach niewielu osiąga długowieczność. Przypadki uprawiających sztuki walki, którzy w wyniku niewłaściwego treningu zostali kalekami są niezliczone. Taka sztuka walki wzbudza i smutek i śmiech. Znając korzyści i problemy związane z uprawianiem sztuki walki, należy zwrócić uwagę na obserwację ruchu i bezruchu. Ruch dotyczy nie tylko zmian zewnętrznej formy. Należy zaangażować umysł w obserwację czy każda zmiana, każdy ruch, na zewnątrz i wewnątrz odpowiadają zasadom treningu dla zdrowia i dla samoobrony. Po co jest ruch? Po co jest bezruch? Jaki jest rezultat? Jakie zjawiska występują w trakcie? Doświadczając tego, adept zbliży się do istoty. Jeśli chodzi o subtelne i wyrafinowane kwestie, należy je nieustannie studiować i zgłębiać, w przeciwnym razie trudno coś osiągnąć.

Tylko krótko omówię tutaj dachengquan, żeby umożliwić dyskusję wśród zajmujących się sztukami walki. Najpierw omówię etapy nauki. Trening dla zdrowia i trening dla samoobrony o których była wyżej mowa stanowią całość i nie mogą być rozdzielone. Jeśli jedna część zostanie zagubiona, to zrodzą się wypaczenia i będzie to droga na manowce.

Najpierw należy zająć się treningiem mentalnym, by móc wydobyć i rozwijać naturalny ludzki potencjał w posługiwaniu się układem nerwowym i ciałem. Pierwszy krok w nauce sztuki walki to trening mentalny jako podstawa, praca polegająca na doświadczaniu subtelnych ruchów ciała. Drugi krok to trening shi li - "testowania siły" i shi sheng - "testowania głosu". Trzeci krok to samoobrona. Omówię je po kolei.

1. Trening podstawowy

Należy rozpocząć od zhuangfa - metod pozycyjnych. Można swobodnie wpasować te ćwiczenia w codzienne życie, ćwicząc gdziekolwiek i kiedykolwiek, idąc, stojąc, siedząc, czy leżąc. Należy przyjąć właściwą pozycję, ciało powinno być proste, umysłu nie powinny rozpraszać myśli, w stanie bezruchu i spokoju układ nerwowy podlega pozytywnej regulacji, oddech się uspokaja, mięśnie są delikatnie stymulowane, każda komórka w naturalny sposób bierze udział w ruchu, siła jest wszędzie od wewnątrz do zewnątrz, przenika całe ciało. W ten sposób kości i mięśnie chociaż nie są ćwiczone w typowy sposób, faktycznie podlegają naturalnemu ćwiczeniu. Umysł nie jest poddawany typowym ćwiczeniom, ale jest naturalnie

ćwiczone. Należy tylko obserwować najsubtelniejsze zmiany. Jeśli ćwiczysz się przez odpowiednio długi czas, okazuje się, że takie pozornie proste stanie przynosi niezwykle efekty i satysfakcję. Chcąc przeniknąć tajemnice treningu sztuki walki, należy rozpocząć od zhan zhuang.

2. Testowanie siły i testowanie głosu

Gdy wykonuje się przez pewien czas ćwiczenia podstawowe, naturalny potencjał zostaje rozwinięty. Jeśli chodzi o jego użycie, trzeba wystrzegać się podążania za złudnymi marzeniami. Bardzo często z powodu złudnych marzeń trening zmienia się w coś sprzecznego z tym o czym mówię jako o rozwijaniu naturalnego potencjału. Wyciąganie kielków nie spowoduje przyspieszenia wzrostu rośliny. Sposób użycia może być dostosowany do potrzeb. Ale przede wszystkim należy rozumieć stan siły w ruchu. Dopiero wtedy można przejść dalej. Shi li to najważniejsza metoda jeśli chodzi o wprowadzenie do sztuki walki. Umiejętność użycia siły uzyskuje się dzięki shi li. Poprzez "testowanie" poznaje się siłę. Dzięki poznaniu można efektywnie wykorzystywać siłę. Na początku należy sprawić, by odczucie siły było równomierne, by ciało było odczuwane jako zwinne, by szkielet pozwalał utrzymać pozycję. W ten sposób możliwe jest wzajemnie dopełniające się użycie skurczy i rozkurczy mięśni, relaksu i napięcia. Siła z wewnątrz jest emitowana na zewnątrz. Lepiej jest wykonywać ruchy powoli niż szybko, spokojniej niż w pośpiechu. Im bardziej subtelny ruch, tym bardziej harmonijny duch. Chcesz się poruszyć, a zatrzymujesz się, chcesz się zatrzymać, a poruszasz się. Gdy się poruszasz, jakbyś nie mógł powstrzymać od zatrzymania się, gdy zatrzymujesz się, jakbyś nie mógł powstrzymać się od ruchu. W shi li nie powinno być częściowej, powierzchownej siły, a zwłaszcza nie powinno być siły bezwzględnej, w jednym kierunku. Przede wszystkim należy obserwować, czy siła całego ciała jest krągła, pełna, czy nie, czy możliwa jest w każdym momencie emisja siły, czy pojawia się odczucie wzajemnego oddziaływania pomiędzy ciałem a otaczającym powietrzem. Nie powinno nastąpić załamanie intencji, rozproszenie ducha. Lekkie i ciężkie jest gotowe do zastosowania. Jeśli jedno się poruszy, podąża za tym całe ciało. Siła powinna być zjednoczona, zwinna i jednocześnie solidna, krągła i pełna, z góry z dołu, z lewa i z prawa, z przodu i z tyłu nie powinno być niczego zapomnianego lub utraconego. Podsumowując, jeśli ktoś nie osiągnął satysfakcjonującego stanu wygodnej siły, nie nazywamy tego sztuką walki. Shi sheng - testowanie głosu służy uzupełnieniu niedostatków shi li. Każdy człowiek jest z natury inny, stąd napotyka na różne trudności. Shi sheng ma za zadanie dopełnienie

umiejętności poprzez wykorzystanie oddechu. Nazywa się to także wewnętrznym oddychaniem. Jest to nazywane jest oddechem z tyłu brzucha.

3. Samoobrona

Tak mówi się o umiejętności walki. Trzeba wiedzieć, że duży ruch nie jest tak dobry jak mały ruch, mały ruch nie jest tak dobry jak bezruch. Trzeba wiedzieć, że w bezruchu rodzi się nieustający ruch. Ruch który ma wyraźną formę, to wyraz braku właściwej siły. Tak zwany ruch w bezruchu to ruch jakby nie było ruchu. Ruch i bezruch stanowią dla siebie wzajemnie korzenie. Wspaniałość zastosowania tego polega na wykorzystaniu umysłu, mentalnego prowadzenia, na elastycznym wykorzystaniu pracy stawów, rozciągnięcia i skurczenia, na mocnym punkcie oparcia, na sile śruby, na obrocie wokół osi, na przeniesieniu środka ciężkości w stabilny sposób, i na wykorzystaniu elastycznej siły oddechu. Jeśli ktoś potrafi właściwie to wykorzystać, ma podstawy do walki.

To o czym przed chwilą mówiłem brzmi bardzo abstrakcyjnie. Ale po prostu jest tu wiele kwestii które trudno jest wyrazić w słowach. Jeśli ktoś pilnie ćwiczy, łatwo osiągnie zrozumienie. Rozróżnienie na duży lub mały ruch w rzeczywistości zależy od opanowania podstaw, czy osiągnęło się praktyczne odczucie różnych rodzajów siły. Jeśli opanowało się podstawy wykorzystania siły całego ciała, to ruch może być duży lub mały, nie ma znaczenia czy jest duży lub mały. Jeśli te podstawy nie zostały opanowane, to wszystko jest złe. To samo dotyczy tak zwanego stosowania siły lub nie stosowania siły. Zwykle ludzie nie są w stanie użyć siły bez zakłócenia krążenia krwi. Siła związana z zakłóceniem krążenia krwi jest sztywna, pozbawiona harmonii i nie służy zdrowiu. Jeśli bez zakłócenia krążenia krwi osiąga się siłę, nie ma wysiłku, a jest siła, jest siła gdy trzeba jej użyć, to jest naturalna siła. To jest jak szukanie niezwykłych, a realnych rzeczy, rozpoczynając od pustych wyobrażeń. Trudno to wyrazić w słowach. Podsumowując, dachengquan nie opiera się na wspaniałości zewnętrznej formy, ale na wykorzystaniu umysłu. Krótko mówiąc jeśli jest forma, to jest to coś niedojrzałego, dopiero gdy technika osiąga stan nieświadomości pojawia się niezwykłość. To jest to o czym mówię.

Dziennikarz

Przypuszczam, że po tym, jak Pana ukazały się rozmowy z Panem, z pewnością przybyło do Pana wielu gości. Czy byli wśród nich znani mistrzowie?

Wang Xiangzhai

Jestem wdzięczny za to, że przedstawiliście mnie czytelnikom. Jeśli chodzi o znanych przedstawicieli sztuk walki z Pekinu, jak dotąd nie dotarł do mnie ani jeden. Otrzymałem natomiast wiele listów z wielu części kraju, których autorzy wyrażali podobne poglądy. Przybyli też pewni ludzie, którzy proponowali mi pracę instruktora. Ostatnio w stolicy są ludzie poważnie zainteresowani nauką sztuki walki, i tacy do mnie przybywają. Niektórzy trafiają do mnie sami, inni zostają przedstawieni. Ponieważ są ludzie zainteresowani, dlatego promują sztukę walki. Nie chcę się kłócić, ani współzawodniczyć z nikim. Chcę tylko, żeby ludzie lepiej zrozumieli sztukę walki. Mam nadzieję, że sztuka walki ulegnie generalnemu udoskonaleniu, a nie że ludzie będą traktowali zwycięstwo lub porażkę jako powód do chwały lub upokorzenie. Mam nadzieję, że inni przestaną uważać, że zawsze mają rację, podczas gdy tylko ślepo ćwiczą coś co nie ma sensu. Mam nadzieję, że nauczyciele sztuki walki zostaną prawdziwymi badaczami, a nie kuglarzami. Niestety dziś nawet jeden na stu nie jest prawdziwym mistrzem. W większości przypadków, gdy na nich patrzę, mam wrażenie, że to wszystko jest pozbawione sensu. Jeśli chodzi o tych, którzy zarabiają nauczaniem na życie, nie powinni się wstydzić uczyć do innych po tym, gdy sami zostali nauczycielami. Powinni uczyć się od tych, którzy są od nich lepsi. Powinni pamiętać o tym, by nie wprowadzać w błąd swoich uczniów.

Dzisiaj przedstawiciele sztuk walki nie rozumieją na czym polega ich istota. Nie interesuje ich nic poza zarabianiem na życie. Nie powinni uciekać się do przedstawiania sztuki walki jako czegoś tajemniczego i mistycznego, gdyż to prowadzi do popularyzacji wielkich błędów. Jednak w większości wiedza i rozumienie tych ludzi są bardzo ograniczone, niełatwo więc o szybkie zmiany. Mam tylko nadzieję, że stopniowo zrozumieją o co chodzi.

Dziennikarz:

Kiedy powstała sztuka walki? Jest tyle szkół. Każda twierdzi, że ona uczy prawidłowo. W takiej sytuacji uczniowie nie wiedzą kto ma rację. Co jest prawidłowe?

Wang Xiangzhai:

Nauka opiera się na porównaniu i analizie, co jest lepsze, a co gorsze. W przeciwnym razie każdy będzie tylko mówił, że to co jego jest właściwe, a laicy nie będą w stanie rozróżnić prawdy od fałszu. Jednak jeśli chodzi o sztukę walki, oceny jej wartości nie można ograniczać do kryterium wygranej i przegranej. Trzeba rozważyć, czy sztuka walki jest racjonalna, czy odpowiada ludzkim potrzebom. Jeśli chodzi o racjonalność, mam na myśli to, że jeśli nauka

nie prowadzi do osiągnięcia naturalnego, wygodnego odczucia siły i do satysfakcji z nauki, nie nazwałbym tego właściwą sztuką walki.

Znajomość lub nie historii sztuki walki nie ma tak wielkiego znaczenia. Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na wartość z punktu widzenia nauki, studiów, zgodność z ludzkimi potrzebami.

Mówi się, że chińska sztuka walki ma bardzo długą historię. W epoce Walczących Królestw pojawiła się formuła walk z rogami na głowie. Sztuka walki stopniowo zmieniała się i rozwijała. W epoce Tang istniały już odrębne szkoły. W epokach Yuan, Ming i na początku Qing sztuka walki pręźnie się rozwijała. Było wielu ćwiczących. Ponieważ różni przedstawiciele prezentowali różny poziom umiejętności, wiedzy i inteligencji, powstawały różne szkoły, z których każda twierdziła, że naucza prawdy.

W okresie panowania cesarzy Kangxi i Yongzheng epoki Qing, broń palna nie była jeszcze rozpowszechniona. Władcy obawiali się uprawiających sztuki walki. Starali się więc doprowadzić do ich upadku. Propagowano cywilne wykształcenie, pogardliwie patrzono na sztuki walki. Jednocześnie popierani byli artyści piszący o fruujących w powietrzu mistrzach miecza, co spowodowało, że w wyobraźni zwykłych ludzi sztuki walki stały się czymś magicznym i tajemniczym. Propagowano ćwiczenie form i ustalonych sekwencji, by sprowadzić ludzi na manowce. Nie można było podążać prawdziwą drogą. Opera i opowieści służyły jako narzędzia propagandy. Spowodowano, że ludzie z pogardą patrzyli na zajmujących się sztukami walki. Tak więc sytuacja się coraz bardziej pogarszała, aż do dziś. Naprawdę jest to powód do żalu i do bólu. Szczęśliwie byli mistrzowie, którzy przekazali następcom prawdziwą sztukę. Pozostaje więc jeszcze promyk nadziei. Chociaż w ostatnich 20 latach wszędzie powstały instytucje zajmujące się propagowaniem guoshu. Ale im bardziej propagują, tym szybciej nastąpi upadek. Oni nie wejdą nigdy na prawdziwą drogę sztuki walki.

W rzeczywistości nauka istoty sztuki walki nie jest trudna. Jednak sytuacja jest zła ponieważ zwykli ludzie mają głowy zatrute lekturą fantastycznych powieści o wojownikach. Ponadto dla nauczycieli sztuki walki są przede wszystkim źródłem utrzymania. Oni nie rozumieją istoty sztuki walki, a jeśli nawet coś do nich dociera, to boją się wstydu, gdyby musieli znów uczyć się od kogoś od początku. W ciągu ostatniego pół roku wielu przychodziło do mnie, żeby porównać umiejętności. Nie chcę wymieniać ich nazwisk, żeby mogli zachować możliwość zarabiania na życie. Teraz wiedzą o swoich błędach. Ale dlaczego nie przyjdą, żeby ze mną podyskutować? Dlaczego nie chcą już porównywać umiejętności w walce, co przecież pomogłoby im rozwinąć ich umiejętności? Wiedząc, jaka jest prawda, kłamią i

atakują. W tajemnicy wymyślają absurdalne historie i udają, że nie mają o tym pojęcia. Jaki takie postępowanie ma sens?

Natomiast jeśli chodzi o tych, którzy nie zajmują się zawodowo nauczaniem sztuk walki, a chcą być uważani za ekspertów, wymyślają tajemnicze historie, by ludzie traktowali ich jak niezwykle istoty. Są jak widzowie opery, nie mający pojęcia o tej sztuce, a próbujący oceniać artystów i dawać im wskazówki. Oni to czego nauczam nazywają błędnym. A to ośmielę się zaprosić ich do mnie, by mogli udzielić mi lekcji. Mam nadzieję na małą próbę umiejętności. Jeśli nie mogą przyjechać do mnie, niech zaproponują miejsce i czas, a ja się tam udam. Jeśli się okaże, że ktoś taki ma choćby odrobinę umiejętności, ze wszystkich sił będę go chwalił. Natomiast jeśli nie wykaże się umiejętnościami, nikomu o tym nie powiem. Jeśli ktoś tylko opowiada jakim jest wielkim wojownikiem, nie warto to jest grosza.

Dziennikarz:

Pana wywody wskazują na właściwą drogę rozwoju guoshu, otwierają nowe możliwości poszukiwań dla wspólnego dobra. Jednak mam wrażenie że Pana krytyka taijiquan jest nadmierna.

Wang Xiangzhai:

Moja wiedza jest jeszcze płytka. Nie ośmielę się twierdzić, że otwieram nowe możliwości. Ja tylko popularyzuję to co zostawiła nam tradycja naszych przodków. Mam wielu przyjaciół w środowisku taijiquan, a wielokrotnie dochodziło do niezręcznych sytuacji. Jednak w porównaniu z innymi sztukami, w taijiquan wypaczeń nie jest aż tak dużo, dobrych koncepcji jest niemało, dlatego o tym mówię, w przeciwnym razie dawno przestałbym się na ten temat wypowiadać. Jeśli mówimy o krytyce, obawiam się, że wśród przedstawicieli taijiquan najwięcej jest takich którzy nie rozumieją sztuki walki, trudno więc mówić o ekspertach. Dawno słyszałem o taoiście Zhang Sanfengu. Później, dużo podróżując, przekonałem się, że żadna sztuka walki nie jest uprawiana przez tak wiele osób jak taijiquan. Od dawna miałem wątpliwości co do tej sztuki. Słyszałem, że ta sztuka została stworzona przez Zhang Sanfenga, dlatego miałem o nim złą opinię. Potem miałem okazję przeczytać dzieła Zhang Sanfenga i okazało się, że był zaawansowany w praktykach taoistycznych, że był "głęboko zanurzony w oceanie prawdy". Stąd nabrałem głębokiego przekonania, że nie mógł on być twórcą taijiquan. W gruncie rzeczy, nie ma większego znaczenie czy był, czy nie, ponieważ jeśli nawet ktoś jest kontynuatorem nauk Zhang Sanfenga, ale ich nie rozumie, to nie ma o czym dyskutować. Nie wiem kto jest kontynuatorem Zhang Sanfenga. Skoro komuś do niego

daleko, to powoływanie się na niego jest oszustwem. Istotne jest, czy dany człowiek ma prawdziwą wiedzę i umiejętności, czy nie.

Ponadto dziś każdy przedstawiciel taijiquan robi coś innego, ich teorie są różne. Po prostu tworzą różne fałszywe, pozbawione wartości twory. Pamiętam słowa napisane przez Zhang Sanfenga: "Jeśli oderwać się od własnego ciała, nie jest to Tao, jeśli trzymać się własnego ciała, to jeszcze gorsze". W taijiquan jest sto czterdzieści, sto pięćdziesiąt sekwencji. Czy jest sekwencja, metoda, której się nie "trzymają"? Po co są te sekwencje? Duch jest przez nie krępowany. To szkodzi swobodzie pracy układu nerwowego i ciała. Myślę, że skoro Zhang Sanfeng był tak mądry, nie nauczałby tak bezwartościowego taijiquan.

Jeśli chodzi o teorie taijiquan, to te piękne słowa o pojedynczym i podwójnym ciężarze, o unikaniu jednostronności, to tylko mała część podstawowej wiedzy o sztuce walki. Ale skoro mowa o tych manuskryptach, to proponuję by przedstawiciele taijiquan sami siebie zapytali, czy to co robią jest w zgodzie z tymi teoriami. Skoro uważają, że taijiquan to sztuka walki na najwyższym poziomie, to dlaczego w praktyce jest ona nieskuteczna?

Słyszałem, że niektórzy przedstawiciele taijiquan zajmują się wróżeniem, sądząc, że to im pomoże uzyskać umiejętność walki. Co za głupota!

Nawet gdyby zasady i metody taijiquan były lepsze od innych, umiejętności wyższe, to i tak, jeśli chodzi o umysł, psychikę, ducha, podejście taijiquan jest błędne. Wszystko jest nie tak. Bardzo wiele osób ćwiczy dziś taijiquan, propaganda jest bardzo silna. Ale bystrzy ludzie widzą, że to jest coś czego nie trzeba nawet atakować, a samo upadnie. Jeśli moje słowa są niewłaściwe, niech inni kwestionują je bez skrępowań. Jeśli ktoś ma wiedzę i chce mnie przekonać, sam pozamiatam drogę przed domem, by go powitać.

Dziennikarz:

Nie można nie zgodzić się z Pana krytyką błędów w taijiquan. Jednak mam wielu przyjaciół, którzy ćwicząc taijiquan poprawili swoje zdrowie. Dlatego myślę, że ta krytyka jest przesadna.

Wang Xiangzhai:

Wartość sztuki walki nie polega tylko na relaksie i temu podobnych drobiazgach. Nie jest to coś, co można od razu przeniknąć. Dlatego Zhuangzi powiedział: "umiejętność przenika prawa natury". To jest podstawa kultury i sztuki, to jest życiowy nurt filozofii chan (zen). Jeśli tak mały aspekt miałby reprezentować całość sztuki walki, to po co mielibyśmy gruntownie ją zgłębiać. Proszę pomyśleć: nawet ćwicząc w taki sztywny, mechaniczny

sposób osiąga się pewne efekty. Ale jeśli nie stosuje się tych wszystkich metod, swobodnie, naturalnie, powoli doświadczając co się dzieje, efekty są jeszcze lepsze. Jestem przekonany, że taka metoda jest o wiele lepsza.

Dziennikarz

Jest tyle stylów sztuki walki, ich teorie są bardzo różne. Mam wielu znajomych ćwiczących sztukę walki. Niektórzy uczą się z książek. Ale jakoś nie osiągają widocznych rezultatów. Jaką książkę należy wybrać?

Wang Xiangzhai

Sztuka walki jako taka nie dzieli się na style. W teorii nie ma powinno być podziału na chińskie i zagraniczne, nowe i stare. Należy zwracać uwagę tylko na to, czy coś ma sens, czy nie. Popularne style opierają się na nauce form i określonych sekwencji technik. To nie jest właściwe oblicze sztuki walki, a zafalszowanie. Chociaż niektórzy rozumieją mechanikę technik i pewne powierzchowne zagadnienia, jednak nie potrafią wykroczyć poza ograniczenia ustalonych technik i form, w rezultacie jest to bezużyteczne. Jeśli chodzi o autorów książek o sztuce walki, jest tak samo. Chociaż nauka sztuki walki jest łatwa, ale ta łatwość nie polega na ślepym naśladownictwie. Wielu uczy się bezpośrednio od świetnego nauczyciela, a i tak mimo kilkudziesięciu lat nauki nie są w stanie zrozumieć na czym to polega. Jak zatem można polegać na książkowym opisie?

W przypadku jakiegokolwiek nauki, przede wszystkim należy rozumieć zasady, od podstaw, poprzez praktykę, stopniowo poznaje się tę dziedzinę, kontrolując wiedzę i umiejętności, poprzez wielostronne praktyczną weryfikację dopiero można dojść do istoty. Nie należy ćwiczyć przed lustrem, ponieważ stwarza to poważne ryzyko, że wszystko ograniczy się tylko do zewnętrznego podobieństwa formy, a nie opanowania istoty. A jak będzie w przypadku nauki z książki? Uczący się z książki jest jak ślepiec jadący na ślepym koniu. Jednak dzięki książkom można zapoznać się z teoriami, nie należy skupiać się na naśladownictwie form. Opierając się na swoim ponad 30 letnim doświadczeniu mogę powiedzieć, że ta dziedzina nauki jest niezwykle trudna, a jednocześnie niezwykle łatwa. Jeśli trafi się na zdolnego ucznia, to po 100 dniach treningu wiadomo, że w przyszłości zostanie on ekspertem. Jednak takich jest jeden lub dwóch na stu. A w dodatku wielu zdolnym ludziom brakuje zaangażowania, okazują się pozorantami i oszustami. Dlatego wielu z nich zostaje odrzuconych przez nauczycieli. Jeśli chodzi o przeciętnych uczniów, wielu za bardzo wierzy temu co ktoś opowiada, zamiast faktom. Nie rozumieją, że sława o niczym nie świadczy.

Chociaż nauczycieli sztuki walki jest tak dużo jak włosów na ciele wołu, tych którzy naprawdę rozumieją tę sztukę jest tak niewielu jak rogów jednorożca. Ci którzy rozumieją, zwykle różnią się od przeciętnych ludzi. Nie interesuje ich sława, nie interesują korzyści, oczywiście więc nie chcą się zadawać z hipokrytami i oszustami. Trudno znaleźć prawdziwego mistrza. Nawet gdy go ktoś spotka, jak będzie w stanie go rozpoznać? A nawet jeśli rozpozna, to mistrz może nie zechcieć go uczyć. Nawet jeśli zechce nauczać, jego metoda nauczania może nie być skuteczna. A nawet jeśli jego metoda nauczania jest dobra, nie jest jeszcze pewne, czy uczeń będzie w stanie zrozumieć esencję.

Tyle jest problemów, z których istnienia laik nie zdaje sobie sprawy. Mimo wszystko dziś nauka jest łatwiejsza niż dawniej, ponieważ jest to epoka rozkwitu nauki. To bardzo pomaga w rozumieniu zasad na których opiera się sztuka walki. Jednak nie można do tego ograniczać rozumienia sztuki walki, wykorzystując obecną wiedzę naukową, znajomość anatomii, twierdzić, że do tego wszystko się sprowadza. Jest wiele zagadnień, które trudno wyjaśnić przy obecnym stanie wiedzy, ale być może zostaną objaśnione za jakiś czas. Nie ma granicy rozwoju nauki, być może pewnych rzeczy nigdy nie będziemy potrafili nazwać, nie wiemy tego. Podsumowując, gdy mówimy o obecnym stanie, należy pamiętać o duchu sztuki walki i o metodach naukowych, by móc rozwiązywać problemy.

Dziennikarz

Czytelnicy nie polemizują z Pana teoriami. Jednak uważają, że trudno uczyć się nie wykorzystując form. Szczególnie dotyczy to początkujących.

Wang Xiangzhai

Ludzkie ciało posiada wiele funkcji. Nawet najzdolniejsza osoba, gdy będzie ćwiczyć przez całe życie, nie wyczerpie możliwości wykorzystania umiejętności swojego ciała. Jaki sens ma odrzucenie esencji, a skupianie się na rzeczach mało istotnych? Jeśli chodzi o formy i ustalone sekwencje technik, to im więcej im ktoś poświęca uwagi, tym bardziej oddala się od istoty sztuki walki. Staje się jak kobieta, której skrupowano stopy (odniesienie do zwyczaju krępowania stóp kobiecych w epoce Qing). Przy takim podejściu im pozornie wyższy poziom zaawansowania, tym trudniej o praktyczne wykorzystanie umiejętności. Stąd początkujący często okazują się w praktyce lepsi od zaawansowanych. Niestety jest na to wiele przykładów. Teorie, że pewna forma rodzi pewną siłę i pewne technika zwycięża inną technikę, to bzdury i oszukiwanie ludzi. Ci, którzy opowiadają takie rzeczy nie mają o sztuce walki najmniejszego pojęcia.

Dziennikarz

Ma Pan z pewnością rację. Nie da się ukryć, że obecny stan sztuki walki jest opłakany. Czy mógłby Pan udzielić jakiejś rady, dzięki której łatwo byłoby osiągnąć sukces?

Wang Xiangzhai

Wcześniej już mówiłem o ogólnych zasadach kultywowania zdrowia. Jeśli ktoś potrafi się do tego zastosować, to pokonał połowę drogi kultywowania zdrowia. Jeśli chce poznać głębokie tajniki walki, to też musi przejść tę drogę. Ale niestety tylko wyjątkowo głupi albo wyjątkowo mądrzy się na to decydują. Nauka walki też rozpoczyna się od zhan zhuang i shi li. Wcześniej już na ten temat mówiłem. Metod shi li jest wiele, poza tym opanowanie każdego rodzaju siły nie oznacza jeszcze końca nauki walki, a tylko i wyłącznie otwarcie możliwości jej nauki. Opanowanie zasady „zmiany między relaksem i napięciem, napięciem i relaksem powinny być właściwe, w zmianach między pełnym i pustym, pustym i pełnym powinna być zachowana równowaga” stanowi kolejną kwestię. Podsumowując, gdy korzysta się z nauk nauczyciela, poziom osiągnięć zależy od indywidualnych uzdolnień. Osiągnięcie umiejętności gotowości do wykonania akcji w dowolnej sytuacji to natomiast coś trudnego do osiągnięcia bez długotrwałej praktyki walki.

Dziennikarz

Pewni przedstawiciele sztuk walki mówią: jak można rozwijać siłę, bez użycia siły? Ani dawni, ani współcześni słynni mistrzowie nie negowali zasady rozwoju qi w dantian, jako środka do sukcesu.

Wang Xiangzhai

O użyciu siły mówią laicy. Są też tacy, którzy propagują zasadę nie używania siły, ale faktycznie ich poglądy są błędne, nie rozumieją jaki jest faktyczny sens zasady nie używania siły. Można nie używać siły, ale nie można nie używać intencji. Użycie siły – sztywnej siły, bierze się ze strachu przed uderzeniem przeciwnika, ale wtedy duch już doznał porażki, trudno wtedy uniknąć uderzenia. Dlatego to co nazywamy użyciem siły jest wielkim błędem w sztuce walki.

Jeśli chodzi o qi w dantian, to biorąc pod uwagę analizę zasad, badania naukowe i moje osobiste przekonanie wynikające z praktyki, ta teoria nie wydaje mi się właściwa. W jamie brzusznej znajduje się żołądek, jelita, wątroba i inne organy. Nie jest to miejsce na qi.

Jeśli chodzi o siłę, energię, to wszystko opiera się na siłach antagonistycznych, sile sprężystości, użyciu „otwarcia i zamknięcia”, pulsacji oddechu, subiektywnym odczuciu zjednoczenia z siłą wszechświata, w świadomości jest to wyobrażenie jedności powietrza wypełniającego całą przestrzeń kosmosu. Oczywiście nie mówimy tu o qi, o jakim mowa w kontekście qigong. Gdy ludzie okrągłe, wypukłe podbrzusze określają jako qi wypełniające dantian, to wielki błąd. Trzeba wiedzieć, że gdy używamy siły, powinna ona być ciągła i równomierna, powinno to być związane z odczuciem wygody i zwinności, to jest właściwe. Dzisiaj uczący się sztuki walki nie rozumieją tych zasad, ćwiczą kilkadziesiąt lat, by z natury zwinne ciało zamienić w sztywny mechanizm. Czyż to nie żalosne!

Dziennikarz

Pana krytyka jest niewątpliwie słuszna, ale gdy ciągle jest Pan gotowy na wyzwania, ciągle walcząc, jest Pan narażony na to, że w końcu może nastąpić porażka, co wtedy?

Wang Xiangzhai

Jak ośmieliłbym się wystąpić z wyzwaniem? Ja nie dążę do walk. Chcę tylko podjąć dyskusję dla dobra rozwoju sztuki walki. Jeśli nikt tak nie będzie postępował, wszyscy tylko wciąż będą okłamywać samych siebie i innych. Nie mam więc innego wyjścia, jak powtarzanie gorzkich słów, jednak z sercem wypełnionym troską. Ciągle będę kłuł serca pobudzającymi zastrzykami, by stopniowo wyleczyć ten paraliż. Nie ośmielę się nawet zakładać, czy to mi się uda. Mam tylko nadzieję.

Dziennikarz

Wiele osób zgadza się z Panem, ale też wielu Pana potępia.

Wang Xiangzhai

Ci, którzy mnie potępiają powinni nocą usiąść w spokoju i zastanowić się nad sobą. Ale w sumie, niech się wyśmiewają i przeklinają mnie, jeśli chcą. Nie obchodzi mnie to. Jeśli esencja sztuki walki zostanie odnowiona, nie będę żałował zniszczenia własnej reputacji.

Dziennikarz

Pana wiedza i cnoty wojownika są powszechnie uznane. Jednak mistrz powinien być powściągliwy i skupiony.

Wang Xiangzhai

Zawstydzają mnie te słowa. Powściągliwość i skupienie, to popularny slogan. Powściągliwość i skupienie to podstawa w samodoskonaleniu. Inaczej mówiąc, należy być pełnym wewnątrz, pustym na zewnątrz, albo solidnym na zewnątrz i zwinnym wewnątrz. O tym mówił Laozi. Ale teraz zwykli ludzie posługują się tym jako sloganem, który służy tylko gmatwaniu spraw i wprowadzaniu w błąd. Podróżując niemal 40 lat po całym kraju, miałem okazję przekonać się, że chyba tylko w sztuce operowej nie ma miejsca dla ludzi, którzy nie znają się na rzeczy, którzy nie dorastają do standardów. Jeśli chodzi o powściągliwość, to uważam, że należy ją stosować odpowiednio do okoliczności, nie powinno to oznaczać nieuzasadnionej grzeczności w stosunku do wszystkich i wszędzie, ponieważ ludzie dziś nie postępują zgodnie ze starymi księgami opowiadającymi o mędrkach, którzy podchodzili do wszystkiego z szacunkiem i szczerością, czerpali radość z obdarzania ludzi miłością. Nie zasługuję na pochwały, ale próbuję jeśli chodzi o zasady moralne chociażby dogonić ogon muła. Tao, to hunyuan, to jedność wszystkiego. Chodzi o to czy coś ma sens, czy nie. Jeśli ma, jest to tao, jeśli nie, nie jest to tao. Nie chodzi o cuda, nie chodzi o niezwykle opowieści. Nie chodzi o ekscentryczność, o dziwne zachowanie fałszywych wyznawców buddy i udawanych taoistów. Jeśli wiedza dotycząca zwykłych spraw społeczeństwa jest niedostateczna, jak można mówić o innych rzeczach.

Dziennikarz

Powiedział Pan, że w operze jest wiele wartościowych rzeczy, że w porównaniu z przeciętnymi przedstawicielami sztuki walki, poziom opery jest wyższy. Na jakiej podstawie tak Pan twierdzi? Mam wrażenie, że taki pogląd łatwo skrytykować.

Wang Xiangzhai

Pierwotnie opera służyła uzupełnieniu systemu edukacji. Elementy walki w operze wywodzą się z autentycznej sztuki walki. W sztuce walki istnieje trening „qiba”, jest to jedna z metod „testowania siły”. Qiba to siła odnosząca się do osi szczyt głowy-stopy, ciało jest zjednoczone, jakby powiększone, jakby stanowiło całość z wszechświatem. To oznacza termin qiba. W operze istnieje ten termin, ale interpretowany błędnie jako „pozycja tyrana”. Jeśli to porównać z qiba w sztuce walki, mimo pewnej różnicy, widać związek. Dlatego mówię, że w operze zachowały się rzeczy wartościowe. Jeśli chodzi o pozycje, których celem jest dostarczenie wrażeń estetycznych, są one sztucznymi, fałszywymi tworem. Jeśli chodzi o współczesnych przedstawicieli sztuki walki, trudno spotkać choćby jednego, którego pozycje

byłby zrównoważone. Tyle tylko, że wszyscy udają młodych i żwawych, chociaż nie wszystkim się udaje. Jak mogliby dotrzeć do głębi sztuki walki?

Dziennikarz

Przypuszczam, że ostatnio wielu ludzi przybyło prosić o nauki, jakie są Pana odczucia?

Wang Xiangzhai

Chociaż rzeczywiście wiele osób ostatnio przybywało, to wszystko tylko ciekawscy. Jeśli chodzi o poważną dyskusję dotyczącą sztuki walki, to większość jej nie potrafiła podjąć. Jeśli chodzi o przedstawicieli sztuk walki, to nie przybyli ci, którzy miałem nadzieję, że przybędą.

Dziennikarz

Czego Pan zatem oczekiwał?

Wang Xiangzhai

Chociaż nie jestem szczególnie zdolny, miałem nadzieję, że przybywający postawią przede mną trudne pytania. Że będziemy rozważać jaka powinna być racjonalna sztuka walki, jakie jest jej znaczenie w ludzkim życiu, na czym polega jej prawdziwa istota. Chociaż umiejętność walki nie jest jedynym i głównym celem sztuki walki, ale mimo wszystko jest świadectwem jej efektywności, dlatego chciałem też odbyć przyjacielskie pojedynki. Ostatnio różne sprawy uniemożliwiły mi spotkania z wszystkimi gośćmi, czego żałuję. Dlatego odtąd będę przyjmował gości także w środy i piątki od pierwszej do szóstej.

Dziennikarz

Jak przedstawiciele sztuk walki zareagowali na tę propozycję?

Wang Xiangzhai

Gwarantuję, że nikogo nie będę wyśmiewał, nie będę opowiadał rzeczy nieprawdopodobnych. Moim celem jest studiowanie istoty sztuki walki, z korzyścią dla innych. Nie martwi mnie to, że nikt nie przybędzie, żeby skorzystać z moich nauk, czy by udzielić mi nauk. Martwię się jednak, że sławni mistrzowie nie przybywają by podyskutować lub choćby zobaczyć, trudno więc o nadzieję rozwoju sztuk walki. Chodzi mi tylko o postęp w sztuce walki, o poprawę sytuacji sztuki walki w społeczeństwie, o wyeliminowanie złych zwyczajów, nie chodzi mi o nic innego.

Dziennikarz

Publikacja poprzednich rozmów z Panem wywołała spore poruszenie. Na pewno miał Pan wielu gości, czy byli wśród nich eksperci sztuki walki?

Wang Xiangzhai

Rzeczywiście nie zabrakło ludzi o podobnych dążeniach, większość przybyła, żeby się u mnie uczyć, jeśli chodzi o ekspertów, to Lu Zhijie i Shao Zefen z Fengtai chcieli tylko spróbować się w tui shou, "posłuchać siły", jak to określają eksperci. Nie było innych, nikt nie chciał sprawdzić się w walce jako takiej. Bo tui shou to tylko część walki, nie to o co mi chodziło. Jeśli chodzi o słynnych mistrzów z Pekinu, to ani jeden się nie pojawił. Nie sądziłem, że tak będzie. Nie rozumiem dlaczego. Zawsze najważniejsze były dla mnie zasady etyczne wojownika, stąd stosuję uprzejmość i ustepliwość. Oczywiście nie bezkrytycznie. Ustępuję starym, ustępuję skromnym, ustępuję słabszym. Jeśli ktoś nie wierzy, może zapytać tych, którzy mnie odwiedzili. Gdy Lu przybył pierwszy raz, trochę poćwiczyliśmy tui shou, i sądził, że moje umiejętności są takie tylko, jak z tego wynikało, nie był więc zbyt przekonany, dopiero gdy odwiedził mnie kilka razy, zaczął zdawać sobie sprawę z różnicy, dziś jest wiernym uczniem.

Dziennikarz

Których z mistrzów poprzednich pokoleń Pan ceni?

Wang Xiangzhai

W ostatnich stu latach, poza Dong Haichuanem, Che Yizhai'em i Guo Yunshenem, z tego co wiem reszta nie osiągnęła tej klasy. Ale Chiny są wielkie, wielu ludzi nie miałem okazji poznać, więc nie mogę ich oceniać.

Dziennikarz:

Ludzie często mówią o Yang Luchanie. Co Pan myśli o jego naukach?

Wang Xiangzhai:

Yang Luchan to też jeden z przedstawicieli sztuk walki poprzednich pokoleń, zajmował się taijiquan, dziś wiele osób uczy się tej sztuki. Opierając się na obserwacjach mogę powiedzieć, że Yang Luchan poznał tylko część tej nauki. Wang Zongyue z epoki Ming też nie był

ekspertem. Ale Wang Zongue poznał część nauk Yue Fei'a dotyczących podwójnych pchających rąk. Trzy metody zmienił w trzynaście pozycji i użył nazwy taiji. Co do Zhang Sanfenga jako twórcy, faktycznie nie ma żadnych źródeł na ten temat. To tylko później ludzie dorobili tę historię. Już zupełnie nie rozumiem skąd się wzięło te sto czterdzieści, sto pięćdziesiąt sekwencji. Jeśli mówić o tej sztuce, jeśli chodzi o ciało, to dobre choć to, że nie ma tu jakichś wielkich wypaczeń, jednak jeśli chodzi o umysł, to szkody są ogromne. A od realnej walki jest ta sztuka już kompletnie oderwana.

Dziennikarz

Po publikacji rozmów z Panem, jak zareagowali inni przedstawiciele sztuk walki, czy ma Pan jakieś informacje na ten temat?

Wang Xiangzhai

Ci którzy rozumieją filozofię zgadzają się ze mną. Jeśli chodzi o tych, którzy nie są w stanie zrozumieć, przynajmniej dowiedzieli się o pewnych rzeczach. Nawet dla tych którzy rozumieją, nie jest to łatwe do zastosowania, co dopiero mówić o tych, którzy nie są w stanie zrozumieć? Jednak przeciętni przedstawiciele sztuk walki mówią teraz tylko o ćwiczeniu dla zdrowia, przestali się przechwalać umiejętnościami walki. Z tego wynika, że zaczęli zdawać sobie sprawę, że o walce nie mają większego pojęcia. Jednak wciąż uważają, że trening form jest zasadą sztuki walki, a to wielki błąd. Umiejętność walki to coś bardziej subtelnego. Droga kultywowania życia polega na skupieniu ducha i pielęgnowaniu charakteru, umysł i pusta zwinność stają się jednym, to jest nauka o ciele i duchu, o ludzkiej naturze i prawach życia. Jeśli zajmować się taką techniką, taką pozycją, wypadami do przodu, skokami do tyłu, to trudno nawet we śnie ujrzeć bramę kultywowania życia. Sztuka kultywowania życia jest w gruncie rzeczy prosta, naturą człowieka jest czerpanie przyjemności ze swobodnego działania, wtedy ujawnia się naturalny potencjał. Każdego ranka stań na świeżym powietrzu, nie używaj żadnych metod, po prostu niech wszystkie stawy będą nieco ugięte, pomyśl, że stoisz w ogromnej przestrzeni wszechświata, powoli doświadczaj tego co się dzieje, jak krew krąży wewnątrz ciała, że pomiędzy ciałem a przestrzenią zewnętrzną występuje pewne zwinne, zwiewne napięcie, to jest to co określa się słowami „duch jakby pływał”. Odczuwaj wygodę w umyśle i w ciele, nie tylko nie podlegasz ograniczeniom, ale stopniowo doznajesz odczucia współgrania z całą naturą. Po dłuższym czasie naturalny potencjał się ujawnia i duch lśni, nie starając się osiągasz podstawę dla umiejętności walki. Jeśli będziesz zawsze trzymał się mechanicznych technik, ćwicząc ciesząc wzrok widza formy z kijem i włócznią, żywiąc

złudzenia, że znasz sztukę walki, a zobaczy to ktoś znający się na rzeczy, będzie po tym wymiotował przez 10 dni. To jest straszne, że tacy ludzie przez całe życie nie są w stanie zrozumieć sztuki walki.

Dziennikarz

Pana celem jest studiowanie prawdziwych zasad sztuki walki, rozwój wushu. Dlaczego tak mało osób odpowiedziało na Pana zaproszenie do dyskusji?

Wang Xiangzhai

To jest problem trudny do rozwiązania. Myślę, że jest dużo ludzi rozumiejących wushu, ale szczególnie dużo jest takich, którzy się tym zajmują, a tak naprawdę nie mają o tym najmniejszego pojęcia. Ćwiczący jakiś styl przez wiele lat uważają, że mają wielkie osiągnięcia i tytułują się spadkobiercami stylu. Dzięki temu cieszą się poważaniem i mogą zarobić na utrzymanie. Jeśli nagle okazuje się, że powinni porzucić to czego się uczyli i rozpocząć naukę od nowa, trudno im się na to zdobyć, obawiają się, że negatywnie wpłynie to na ich możliwość zarobkowania, na ich przyszłość. Pewnie dlatego, że ten problem jest poważny, tak mało gości do mnie przybywa. Najgorsze jest to, że są kompletni ignoranci, którzy nie są w stanie podjąć jakiegokolwiek dyskusji, tylko opowiadają bzdury i oszczerstwa, by ukryć swoje własne słabości. Niestety ludzie wierzą im, nie zastanawiając się głębiej nad zagadnieniem. To straszne. Jeśli to się nie zmieni, trudno będzie o jakikolwiek rozwój sztuki walki.

Dziennikarz

Jest Pan na czele postępu w sztuce walki. Dzięki Pana determinacji, wytrwałości, z pewnością jest szansa na rozwój wushu.

Wang Xiangzhai

Te słowa bardzo mnie poruszyły. Oczywiście dam z siebie wszystko. Nie zastanawiam się czy mam szansę na powodzenie, czy jestem skazany na porażkę, mam tylko jeden cel, myślę tylko o tym, jak sprawić, żeby nastąpił postęp w sztuce walki. Cały czas przypominam, że umiejętność walki, to tylko część sztuki walki, tak jak gałązki i liście w stosunku do drzewa. Jednak ludzie często oceniają sztukę walki tylko i wyłącznie po tym kto wygrał lub przegrał pojedynek. Jeśli chodzi o ocenę sztuki walki, istnieją dwa sposoby. Jeden to badanie, czy akcje są właściwe. Chętnie witam takie osoby. Jeśli ktoś chce odbyć pojedynek w wolnej

walce, czy w tui shou, to też jest w porządku. Jeśli ktoś będzie w czymś choćby odrobinę lepszy ode mnie, nie będę szczędził sił, by ludzie się o tym dowiedzieli. Jeśli nie, nie będę o tym rozpowiadał. Mam nadzieję, że przyjaciele, którzy przybędą, będą stawiać trudne pytania i wyzwania, byśmy mogli wzajemnie się czegoś od siebie nauczyć. By sztuka walki mogła się rozwijać. Ci którzy idą tą drogą, powinni wziąć na swe barki zadanie doprowadzenia sztuki walki do wielkości, nie powinny na to wpłynąć jakieś osobiste czynniki. Ważna jest korzyść dla wszystkich, nawet jeśli trzeba coś osobiście poświęcić. Trzeba umieć rozstać się z małym, by osiągnąć duże. Jestem pełen zdecydowania, mam nadzieję, że inni też będą podobnie postępować, i wszyscy wzajemnie będą się od siebie uczyć dla wspólnej korzyści.. Jeśli sztuka walki rozkwitnie, będę szczęśliwy, a kolejne pokolenia odniosą z tego korzyść.

.....

AKADEMIA YIQUAN

www.yiquan.pl

Tel. 0603 427 087

Wszelkie prawa zastrzeżone. Rozpowszechnianie bez zgody tłumacza jest zabronione. Dozwolone jest wydrukowanie niniejszej publikacji do własnego użytku.